№ 192. Łódź Środa 21 lipca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Anglja i Polska.

Jest to znaną wadą polską, że skłonni jesteśmy prowadzić politykę uczuciową. To, czego pragniemy, przedstawia się nam jako rzeczywistość — w to, czego się obawiamy, nie wierzymy — kto nam oczy na prawdę otwiera, tego głosimy zdrajcą, wrogiem, odstępcą narodowym. Wielcy politycy bywają zawsze realistami; mało też może krajów, w którychby tak często, jak w Polsce, wielkich jego synów spotykał zarzut zdrady.

Z tej to właściwości duszy polskiej wynikło niewątpliwie, że od dłuższego czasu jedynie mile i wdzięcznie słuchane były w Polsce tylko te głosy, które zgodnie z uczuciem naszej nadziei zapewniały nas o bezwarunkowej życzliwości koalicji, a na życzliwość tę radziły spuścić się, „jak na cztery tuzy". Rachowaliśmy też na cztery tuzy i podczas wojny światowej i po jej ukończeniu — nad wszelką miarę. Po kolei spotykał nas też potem zawód za zawodem, nieraz bardzo gorzki — a od niejednego z tych zawodów mogliśmy byli doskonale się uchronić, spoglądając rzeczywistości trzeźwo w oczy i oceniając ją nie wedle naszych pragnień, ale wedle istotnych faktów.

Taki to bolesny zawód przechodzimy i w tej chwili, przekonawszy się, że Anglja chce jedynie Polski małej, możliwie etnograficznej i że wolę swoją potrafi innym aljantom narzucić. Jest to bowiem zawód podwójny! Dla jednych, stojących od polityki zdala, jest zawodem to, że Anglja, którą przez cały czas wojny przedstawiono nam, jako gorącą orędowniczkę Polski, wydaje się obecnie być orędowniczką interesów niemieckich, litewskich, rosyjskich — ale nie naszych. Dla drugich, którzy intencje i charakter polityki angielskiej lepiej przenikali, jest zawodem to, że inne państwa, a w szczególności Francja, słuchają dyktatu angielskiego bez szemrania, dopomódz Polsce nie mogą, przesyłają jej co najwyżej życzliwe rady. I jedni i drudzy czują do Anglji żal, a fale żalu tego wzbierają w Polsce z dniem każdym coraz wyżej.

Nie myślimy bynajmniej przeczyć, że żal ten jest ze stanowiska polskiego usprawiedliwionym w wysokim stopniu i że polityka angielska, trzeźwa, kupiecka, przyziemna musi razić każdego, kto od polityki wymaga czegoś więcej, jak przysparzania swemu narodowi panowania nad węglem, naftą, zbożem, żelazem, jak zajmowania coraz to nowych portów, lub prowadzenia handlu coraz to zyskowniejszego, choćby nawet z wrogiem wszelkiej cywilizacji, etyki i sumienia. Ale z drugiej strony musimy podnieść, że istnieją okoliczności, które w wysokim stopniu tłomaczą dlaczego Anglja tak mało ma zrozumienia dla polskiego punktu widzenia i że nie chcąc sprawy naszej do reszty przegrać, my to musimy do angielskiego punktu widzenia w niejednem się zastosować. Tak nam każe realizm polityczny, choćby przeciw temu buntowało się nawet hypertroficznie rozwinięte u nas uczucie.

Trzeba najprzód pamiętać, że Anglja jest krajem w wysokim stopniu wojną znużonym, pomimo, czy też właśnie dlatego, że z tej wojny wyszła niemal sama jedna z państw europejskich w pełni zwycięstwa. Lloyd George, opierający swe rządy na naginaniu się do życzeń warstw robotniczych, musi przedewszystkiem liczyć się z psychologją angielskiego robotnika, a ten woła przedewszystkiem—o pokój. Żadna wojna nie jest w tej chwili w Anglji wojną, mogącą liczyć na sympatje społeczeństwa, zwłaszcza robotniczego, a każdy, kto apeluje do pacyfizmu, ma z góry opinję angielską za sobą. Cała sztuka dyplomatyczna musi też polegać na tem, aby nie dźwigać na sobie w opinji angielskiej posądzenia o chęć przedłużania wojny. W tej to sztuce przewyższyli nas niewątpliwie bolszewicy, którzy daleko zręczniej aniżeli my umieli w Londynie swoje stanowisko jako pacyfistyczne przedstawić, a „odium" całe zrzucić na nas.

Trzeba dalej pamiętać, że Anglja nie ma najmniejszego zrozumienia dla skomplikowanych spraw narodowych wschodniej Europy,— które przedstawiają jej się nadzwyczaj prostolinijnie. Gdyby przez parę lat z wielkim nakładem erudycji, zręczności i talentu popularyzowano w Anglji z naszej strony to, co u nas dzieciom

Jeśli zapisem na Pożyczkę nie umożliwisz Obrony Ojczyzny sam dobrowolnie poddasz głowę pod jarzmo nowej niewoli.

nawet jest jasne, byłby dziś może pogląd w Anglji panujący na przyczyny sporu polsko-rosyjskiego zupełnie odmienny. Ale pracy tej myśmy nie przedsięwzięli. Opinję angielską zaniedbaliśmy najzupełniej; pozwoliliśmy też, że w prasie angielskiej szerzyły się o celach wojny najkompletniejsze fałsze. Żaden z nich niemal nie był odparty, żaden nasz argument i cel nie był politykom angielskim uprzystępniony. Młoda nasza i niewprawna dyplomacja nie doceniła ważności propagandy, nie umiała grać na instrumencie tej doniosłości co prasa, nie potrafiła przemawiać do anglika dostępnym mu językiem.

Trzeba wreszcie o tem nie zapominać, że Anglja w polityce swojej kieruje się zawsze w wysokim stopniu względami egoizmu, a kwestje opanowania węgla i nafty, dominowania nad Baltykiem, wypłacalności jej dłużników, dostępu do rentownych rynków zbytu są dla jej mężów stanu co najmniej równie ważne, jak u nas hasła „misji historycznej" i tradycji narodowej. Który naród chce mieć Anglję po swojej stronie, musi się z tym faktem liczyć i tym językiem z nią rozmawiać— inaczej będzie w Anglji traktowany jako Don Kiszot narodów, a więc może nawet z sympatją, ale bynajmniej nie na serjo!

W najbliższych tygodniach po podpisaniu warunków medjacji będziemy mieli nieustannie z Anglją i bodaj tylko z samą Anglją do czynienia — oby znowu nasza dyplomacja i stojący za nią nasz rząd umiał zdobyć się na właściwy język, mogący zdobyć choć tyle poparcia angielskiego przy pertraktacjach, ile potrzeba, byśmy mogli przeciwstawić się ze skutkiem najdzikszym i najbrutalniejszym aspiracjom bolszewików i litwinów.

Z francuzami niewątpliwie jest się nam porozumieć dużo łatwiej, niż z anglikami. Jednak Francja wyszła z wojny jako inwalida z uciętą jedną ręką. Nie lekceważymy bynajmniej życzliwości i pomocy francuskiej. Jest nam ona bardzo cenną—nawet wtedy, gdy się tylko do dobrych rad ogranicza. I wojskowość i dyplomacja nasza takich rad potrzebują. Ale musimy pamiętać, że o losach naszych zadecyduje nie Francja, ale Anglja. Powoli, metodycznie, rzeklibyśmy bezlitośnie, narzuca Anglja Europie swoją wolę. Plan jej w stosunku do nas nie jest jeszcze we wszystkich szczegółach jasny. Mamy przekonanie, że nie jeden jej zamysł moglibyśmy jeszcze odwrócić, nie jedno rozstrzygnięcie na naszą korzyść zmodyfikować.

Już w sprawie wschodniej Galicji udało się w ostatnich dniach pewną koncepcję ważną uzyskać. Chcemy wierzyć, że i w sprawie Gdańska czy Śląska, Białorusi czy Wołynia, Anglja nie jest jeszcze zdecydowaną, jakiem będzie ostatnie słowo, które wypowie. Zwłaszcza w sprawie wschodnich naszych granic istnieją przecież poważne argumenta, którеby należało wobec niej z wielką szansą sukcesu wytoczyć. Olbrzymi polityczny i narodowy tryumf bolszewików, jakim byłby wyrok Anglji przeciw nam skierowany, miałby i dla Anglji bardzo przykre i niebezpieczne następstwa.

Otworzyłby przecież bolszewizmowi wrota na oścież do Niemiec, do Węgier, do całej Europy! Rząd polski ma też przed sobą doniosłe zadanie — ale bynajmniej nie beznadziejne — szukania porozumienia z Anglją i naprawienia tego wszystkiego, co inni zaniedbali i zepsuli, licząc się dużo więcej z pozyskaniem Francji jak Anglji. Może to nawet jest zadanie przykre i bolesne z punktu widzenia polskiego uczucia narodowego, ale zrobionem być musi. Uczucie nasze burzy się niewątpliwie do samego dna na myśl o warunkach medjacji i rozejmu — ale rozum polityczny każe mówić z człowiekiem i narodem o tak odrębnej umysłowości i widnokręgu, jakimi są dla przeciętnego polaka Lloyd George i reprezentowany wiernie w jego osobie duch brytyjskiego narodu.

Komunikat szefa sztabu generalnego

z dnia 20 lipca.

Na wschód od Grodna toczą się walki w rejonie Szczuczyna. Dalej na południe wojska nasze planowo opuściły Baranowicze i obecnie odpierają ataki nieprzyjacielskie na wschód od rzeki Szczary i Słonima.

Na Polesiu na linji rzeki Cny odparte zostały ataki bolszewickie w rejonie stacji kolejowej Dziatwowice, równocześnie na południe od Prypeci oddziały generała Bałachowicza odrzuciły nieprzyjaciela z Nowosiołek i Rzeczycy. W walkach na tym odcinku odznaczył się nadzwyczajną umiejętnością kierownictwa porucznik Bocianowski z piechoty poznańskiej i wybitną odwagą kapral Andruch z pułku strzelców podhalańskich, który nie bacząc na ciężką ranę do ostatniej chwili pozostał na polu bitwy, dając przykład spełniania żołnierskiej powinności.

Dalsze zacięte ataki nieprzyjacielskie na linji rzeki Styru trwają bez przerwy. Na całym tym odcinku wszystkie ataki zostały odparte, jedynie na skrajnem północnem jego skrzydle w rejonie Borowyje udało się nieprzyjacielowi przejść na zachodni brzeg rzeki. Obecnie toczy się tam zacięta walka.

Walki w rejonie Dubna przybierają coraz bardziej zacięty charakter. Oddziały naszej piechoty wyparły nieprzyjaciela z Młynowa, natomiast jedna z dywizji kawalerji bolszewickiej, korzystając z luźnego ugrupowania naszych oddziałów przedarła się na tyły naszych wojsk. Oddziały jej napadły w rejonie Radziwiłowa na nasze tabory i szpitale.

Cały dzień wczorajszy nieprzyjaciel atakował gwałtownie nasze pozycje pod Wołoczyskami i Frydrychowką, wprowadzając do akcji kilka pułków piechoty i jazdy, znaczną ilość artylerji i 5 pociągów opancerzonych. Pięciokrotne ataki nieprzyjacielskie po bohatersku odparł 53 pułk piechoty. Z obu stron znaczne straty. Na południe od tego rejonu bolszewikom udało się sforsować Zbrucz w okolicy Sidorowa. Obecnie wre tam zacięta walka.

Zastępca szefa sztabu general.
Kuliński, gen. ppor.

Pomoc oficerów francuskich.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Warszawa, 20 lipca. „Le Journal de Pologne" donosi: Wczoraj wieczorem zgodnie z propozycją gen. Henrysa, zaakceptowaną przez rząd polski, generałowie i starsi oficerowie francuscy udali się do sztabów armji na froncie. Oficerowie ci nie będą brali udziału w komendzie. Spełniać będą tylko funkcje doradcze techniczne.

Bolszewicy chcą rokować bezpośrednio.

Radjo ich do prasy europejskiej.

W potwierdzeniu wiadomości, którą jedynie nasze pismo w Łodzi w dniu wczorajszym podało w pismach angielskich i wiedeńskich ukazało się radjo sowieckie, adresowane do prasy europejskiej, które to radjo otrzymano też i w Warszawie, mocno jednak zniekształcone, przeto dotąd całkowicie nieodcyfrowane.

Z ustępów, które odczytano, widać, że rząd sowiecki kategorycznie oświadcza, że gotów jest prowadzić bezpośrednie rokowania z Polską, aby bez udziału Anglji, gdyż w przeciwnym razie byłyby to rokowania w interesie Anglji, a nie w interesie ludu polskiego.

Druga część radjo, dotąd nie odcyfrowana, zarzuca Polsce nieszczerość w stosunku do kwestji pokoju, wobec tego iż jednocześnie popiera się w Polsce akcję gen. Wrangla.

Nowe radjo sowieckie.

Warszawska radjo-stacja przejęła radjo sowieckie, datowane 18-go lipca w Moskwie, w którem rząd sowietów nawołuje, aby nie przeceniano zwycięstw na froncie polskim. — „Polska armja — mowa jest w radjo — odstępując, okazuje silny opór, a generałowie polscy i „francuscy" przygotowują pozycje obronne, na których mają nadzieję zatrzymać nasz pochód.

Francuscy i angielscy bankierzy nie chcą, aby przepadły ich pieniądze, które dali Polsce dla napadu na Rosję, dlatego chcą, aby Anglja i Francja dały Polsce pomoc.

Wszystko wskazuje—kończy radjo—że walka nie jest skończona i będzie wymagała jeszcze dużo wysiłków i czasu.

Plebiscyt pod opieką „krasnoarmiejców".

Takie żądanie stawia Rosja sowiecka.

Z Moskwy donoszą do Wiednia, że wojska rosyjskie muszą koniecznie obsadzić Galicję Wschodnią celem przeprowadzenia plebiscytu. O ile Polska nie zgodzi się natychmiast na wszystkie warunki Rosji sowieckiej, to armja czerwona będzie dalej prowadzić akcję aż do zupełnego obsadzenia Polski.

Wysiłki bolszewickie.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Sztokholm, 20 lipca. Donoszą. Rezerwy z Helsingforsu czerwonej armji z granicy Finlandji i z Petersburga przerzucono na front polski.

Głównodowodzący armji czerwonej.

Berlin, 20 lipca. (PAT). „Rothe Fahne" donosi: Rząd sowiecki dementuje w radjotelegramie wiadomość jakoby generał Brusiłow był głównym dowódcą na froncie polskim. Dowódcą tym jest Tukaczewski, który w armji carskiej był podporucznikiem.

Głos ukraiński o warunkach angielsk.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Lwów, 20 lipca. „Hromadska Dumka" omawiając warunki rozejmu postawione przez Lloyd George'a oświadcza, że Anglja zamierza pogrzebać sprawę Ukrainy naddnieprzańskiej i pozostawić ją do rozstrzygnięcia Rosji, a tylko Wschodnia Galicja cieszy się osobliwą opieką Anglji.

Wilno ma być oddane litwinom.

Berlin, 20 lipca. Z Kowna donoszą pod datą 19 lipca. Dziś rozpoczęły się między przedstawicielami rządu sowieckiego i litewskiego układy w sprawie przejęcia Wilna przez republikę litewską. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bolszewicy w myśl traktatu pokojowego rosyjsko - litewskiego opuszczą niezwłocznie Wilno i wydadzą miasto litwinom. W Wilnie obok załogi bolszewickiej, znajdują się już oddziały litewskie. Między obu wojskami panują jaknajlepsze stosunki.

Narady w sprawie Cieszyńskiego.

Ljon, 19 lipca. (Pat.) Radjo. Rada ambasadorów odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Rada zajmowała się kwestją cieszyńską i wysłuchała w tym celu sprawozdania ministra czeskiego Benesza. Konferencja będzie obradowała nad tą sprawą we wtorek w dalszym ciągu i wysłucha wyjaśnień delegata rządu polskiego.

Kronika polityczna.

Konwent senjorów na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego ustalił, że terminy wyznaczone na czwartek na wspólne posiedzenie komisji zagranicznej i wojskowej, oraz na piątek na posiedzenie plenarne Sejmu, zachowują moc obowiązującą. Posłowie winni zjawić się w Warszawie, by wziąć udział w posiedzeniach.

W czwartek odbędzie się ponowne posiedzenie konwentu senjorów, na którem ustalony będzie porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu.

*

„Kurjer Polski" dowiaduje się, że w związku z nominacją p. Paderewskiego rząd odwołał b. min. spraw zagranicznych p. Patka, który w tych dniach wraca do Warszawy.

Socjaliści włoscy w Moskwie.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Sztokholm, 20 lipca. Do Moskwy przybyła włoska delegacja socjalistyczna i przedstawiciel socjalistów francuskich Delinieu.

Bolszewicy w Besarabji.

PRAGA, 20 (PAT). Radjo. Dzienniki czeskie donoszą z Belgradu: Do pogranicznych miejscowości serbskich, nadeszła z Rumunji wiadomość, że oddziały bolszewickie przekroczyły granicę rumuńską w Besarabji i wpadły na terytorjum besarabskie. Wiadomość ta wywołała w budapesztańskich kołach kupieckich i bankowych wielką panikę.

Szwedzkie narzędzia rolnicze dla Rosji.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Sztokholm, 20 lipca. Dnia 29 maja wyruszył ze Sztokholmu do Rewla parowiec z ładunkiem 100 tonn lokomobil, sierpów, kos, wideł i wyrobów włóknistych dla Centrosojuza. Statek ten przywiózł do Sztokholmu złoto sowieckie na sumę 17 miljonów koron.

Armja sowiecka słabnie.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Sztokholm, 20 lipca. Donoszą z Helsingforsu: Stan liczebny czerwonej armji z nastaniem robót w polu zmniejsza się.

Trzecia międzynarodówka.

Praga, 20 lipca. (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi iskrowo z Moskwy: Wczoraj odbyła się druga konferencja trzeciej międzynarodówki. Zebranie zagaił przewodniczący Zinowiew, który skonstatował, że trzecia międzynarodówka aczkolwiek przed kilkunastu miesiącami ukonstytuowana zyskała w zwycięskim pochodzie mnóstwo zwolenników. Następnie wybrano prezydjum zjazdu, do którego weszli przedstawiciele Niemiec, Francji, Włoch i Rosji.

Wyjazd Rodiczewa.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Warszawa, 20 lipca. Wyjechał do Paryża wezwany naglącą depeszą p. Struwego p. Teodor Rodiczew.

Krassin wraca do Londynu.

Choesea, 20 lipca (PAT). Rad. „Ewening Standard" dowiaduje się, że Krassin wyjechał wczoraj z Moskwy do Londynu, aby podjąć na nowo rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Anglją a Rosją sowiecką. Krassinowi towarzyszy 2-ch, czy 3-ch rzeczoznawców gospodarczych, w ich liczbie Kamieniew, który ma brać udział w rokowaniach.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Hav. „Ewen. Standard" donosi, że Krasin wraca do Londynu w charakterze wice-prezesa delegacji bolszewickiej, której przewodnictwo powierzono tym razem Kamieniewowi, przewodniczącemu sowietów w Moskwie.

Międzynarodowa konferencja finansowa

Paryż, 19 lipca. (Pat.) Havas. „Matin" podaje, że Liga narodów oznaczyła nieodwołalnie dzień 25 września, jako termin zebrania się konferencji międzynarodowej finansowej w Brukseli. „Matin" dodaje, że porozumienie się między finansistami całego świata jest bardzo pilne dla uregulowania kwestji walutowej.

W obszarze Nadreńskim.

Poldhu, 20 lipca. (PAT). Rad. Komendant załogi angielskiej w obszarze Nadreńskim wydał rozkaz wydania wszelkiej broni znajdującej się w ręku osób prywatnych pod groźą więzienia. Generał von der Goltz oświadczył, że broń ta nie zostanie wydana i że nikt rozumny nie uczyni tego co byłoby szkodliwem dla jednostki i dla Ojczyzny.

W Irlandji.

Berlin, 20 lipca (PAT). Radjo. Z Dublina donoszą pod datą 19-go lipca: Czterdziestu sinfeinistów napadło w sobotę na pocztę, kursującą między Donaghoore i Tyronc, i zrabowało korespondencję, przeznaczoną dla policji i wojska.

W innem miejscu napadnięto na pociąg osobowy, maszynistę i palacza uprowadzono i umieszczono w nieznanem miejscu, równocześnie inni sinfeiniści wtargnęli do urzędu pocztowego i przerwali połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt, 20 lipca. (PAT). Radjo. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Przesilenie gabinetowe zostało zakończone. Lista gabinetu jest następująca: prezydent Telky, sprawy wewnętrzne Ferdinandi, obrona krajowa pułkownik Szreter, finanse Koronyi, sprawiedliwość Tsaczanyi, oświata Haler, handel Roubinek, [illegible] Szabo, dobroczynność

publiczna Nageatat, mniejszości narodowe Bernard, teka ministra spraw zagranicznych obejmie prowizorycznie prezydent ministrów, a ministerstwo rolnictwa minister handlu.

Naczelnik państwa zatwierdził listę i mianował Telkyego i pozostałych członków gabinetu. Nowy gabinet przedstawi się w czwartek zgromadzeniu narodowemu.

Wielka eksplozja w składach amunicji.

Nauen, 19 lipca. (Pat.) Radjo. Skutkiem samozapalenia się rakiet świetlnych, które spowodowało wybuch 12 bomb lotniczych, nastąpiła olbrzymia eksplozja w 300 drewnianych barakach, w których mieściły się składy amunicji I go pułku artylerji jednej z niemieckich armji w zagłębiu Saary. — Wszyscy mieszkańcy okoliczni uciekli, obawiając się wybuchu wielkiej ilości granatów gazowych. Prace ratowniczą prowadził 135 pułk francuskiej piechoty. — 200 wagonów kolejowych przygotowano, aby w razie potrzeby można wywieźć ludność.

Ruch wywrotowy w Niemczech.

Nauen, 20 lipca. (PAT) Radjo. Niemieckie pisma mieszczańskie donoszą o ważnej organizacji lewicowych radykałów w Hamburgu mającej na celu wywołanie zbrojnego powstania. Lewicowi radykali chcą pozyskać dla swych przedsięwzięć wojskowych kierowników. Plan zamierzonej walki ma być wypracowany przez specjalny komitet dla przygotowania niemieckiego powstania.

Kierownictwo wojskowe ma pozostać w ręku cudzoziemca, który walczył już u bolszewików rosyjskich. Berlińska organizacja bojowa przygotowuje się do intensywnej pracy werbunkowej, dla Reihswehru, do której ma się zgłosić jaknajwiększa ilość bezrobotnych rewolucjonistów.

Obecnie wdrożone śledztwo w sprawie hamburskich i berlińskich zająć wydobyło na jaw szereg faktów. Prasa socjalistyczna uważa wiadomości podane przez prasę mieszczańską za przesadzone.

Nowiny w kilku słowach.

— Lotnik francuski Roget, który odbywa lot okrężny nad Europą, przybył z Konstantynopola do Aten.

— Do Rewla przybył torpedowiec angielski, na którego pokładzie Krasin ma odbyć podróż do Anglji.

Jan Ludwik Wehr

Obywatel Ziemski,

zmarł w Bogu, dnia 19 lipca r. b. w Paprotni, przeżywszy lat 90.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21-go lipca, w środę, o godz. 8-ej po poł. na miejscowym cmentarzu w Łasku. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych, pozostałe w głębokim smutku

Dzieci i wnuki.

ś. † p.

Mirosława-Anna Hajkówna

po ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 19 b. m., przeżywszy lat 17.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Piotrkowskiej № 273 na cmentarz ewangelicko-reformowany odbędzie się dziś, dnia 21 b. m., o godzinie 6 wieczorem. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i przyjaciół stroskani

Rodzice i rodzeństwo.

Naród pod bronią!

Odezwa.

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa w odezwie do narodu podpisanej na pierwszym miejscu przez generała broni Józefa Halera powiada: Jesteśmy pokoleniem, któremu przypadł w udziale zaszczytny i święty trud odbudowy gmachu, Wolnej i Niepodległej Ojczyzny i dźwignięcia jej w godzinie ciężkich doświadczeń. Obowiązku tego zrzekać się nam nie wolno, składając go w ręce obce, jeżeli nie chcemy stanąć w obliczu przyszłych pokoleń jako winowajcy, który małodusznie cofnęli się przed koniecznością czynu. Precz ze zwątpieniem, które serca zatruwa, które do klęski prowadzi. Jednoczyć się musimy we wspólnym wysiłku by przyszły pokój odpowiadał godności i wielkości narodu. Wszystkie siły poruszyć i pchnąć na drogę walki z wrogą przemocą oto pierwszy obowiązek rządu i całego narodu. Żadnego narzuconego pokoju nie przyjmie naród, gdyż czuje w sobie siłę do obrony granic i spraw polskich. W tej gotowości całego narodu niech znajdą siłę i oparcie Naczelnik Państwa i rząd polski i w niej niech czerpie moc do wytrwania walczące wojsko polskie.

Apel gen. Hallera do włościan.

Inspektor generalny armji ochotniczej generał broni Józef Haller wydał następującą odezwę:

Odezwa do braci włościan Kółkowców!

Czy wiecie wy bracia Kółkowcy, że wróg wolności Polski zagraża? Czy wiecie wy, że Wilno zajęte przez nieprzyjacielskie wojska, że zagrożony Lwów, a gdy Lwów padnie na oścież wrota do Warszawy otwarte. Znacie mnie jako Kółkowca, który was zachęcał w czasie pokoju do jednoczenia się w kooperatywy wiejskie. Znacie mnie, jako nauczyciela rolników na kursach rolniczych, hodowlanych i mleczarskich. Znacie mnie, jako organizatora legjonów i znacie mnie jako generała wojsk polskich. Patrzcie więc wraz ze mną w oczy niebezpieczeństwu i brońcie matki Ojczyzny! Brońcie ziemi waszej, brońcie chat waszych i mienia i ognisk waszych i życia waszych rodzin i czci waszych pól i wiary świętej. Wprawdzie macie obecnie żniwa. Piękne plony zebrać musicie, ale gdy wróg zagraża i gdy strzecha nad głową się pali, wtedy rzucasz wszystko i bierzesz kubeł wody, by ogień zniszczyć. Otóż i teraz strzechy naszej się pali, czyż wiele ludu w ogniu wojny i zniszczenia, a bolszewicy nie oszczędzają nikogo, kto polak i chrześcijanin. Niechaj więc zostaną w domu starsi gospodarze i kobiety, a młodzi waszej dajcie broń w ręce, by broniła wolności Polski.

Podpisano: **Józef Haller** generał broni, inspektor generalny armji ochotniczej.

Organizacje żydowskie na służbie ojczyzny.

W dniu 20 lipca, zgłosili się do szefa kancelarji cywilnej Naczelnika państwa przedstawiciele Komitetu Obrony Państwa zjednoczonych organizacji żydowskich przy zarządzie warszawskiej gminy starozakonnych prezes Rundstein, pos. Hartglas, oraz członkowie komitetu Rozenfeld i Wiślicki. Delegaci powiadomili o powołaniu do życia komitetu, którego celem jest organizowanie pomiędzy ludnością żydowską akcji niesienia pomocy państwu w zakresie potrzeb związanych z obecną chwilą. Oddając się do dyspozycji Naczelnika państwa prosili o poparcie swych zamierzeń u władz i instytucji kompetentnych.

Wojsko na pożyczkę.

Oficerowie korpusu okręgu kaliskiego zobowiązali się na pożyczkę państwową, stosownie do stopnia, każdy najmniej 1000 marek. W miesiącu czerwcu wpłacono: oficerowie 1 miljon 75,000 marek, szeregowi 208,600 mk., urzędnicy 325,900 marek, robotnicy cywilni 289,300 mk.

W Łodzi.

Godne naśladowania.

Na zebraniu właścicieli zakładów graficznych, odbytem w Łodzi w dniu 19 b. m., w obecności 22 reprezentantów firm — postanowiono:

Wszystkich właścicieli zakładów graficznych w Łodzi opodatkować jednorazowo na rzecz propagandy pożyczki, prowadzonej przez D.O.Gen., — w stosunku następującym: Od każdej bostonki po mk. 200, od każdego pedału po mk. 400, od każdej maszyny płaskiej po mk. 600, od każdej maszyny litogr. lub prasy po mk. 850, od każdej maszyny rotacyjnej po mk. 1000.

Jednocześnie uchwalono, aby podatek ten był wypłacony na ręce ad hoc wyłonionej komisji, która po zainkasowaniu, przelała ogólną sumę do dyspozycji D.O.G. na cele propagandy.

Firmy, uchylające się od powyższego podatku, będą napiętnowane w pismach, jako przeciwnicy wszczętej akcji.

Komunikacja z harcerzami.

W celu szybkiego dostarczania paczek i posyłek Łódzkiej Kompanji Harcerskiej Oddziału Ochotniczego pozostały w Łodzi Inspektorat Okręgowy wysyłać będzie w każdą sobotę kurjera do kompanji. Paczki należy składać w lokalu inspektoratu przy ul. Średniej 14 w godzinach od 10 do 12 i od 3 do 7 wiecz.

Nauczycielstwo w armji ochotniczej.

Związek inspektorów szkolnych nadesłał do łódzkiego okręgu odezwę wzywającą kolegów do zgłaszania się do armji ochotniczej, ażeby swym wpływem porwali młode siły nauczycielskie, a wraz z niemi i lud z najbliższego otoczenia.

Związek zwraca uwagę, że w myśl okólnika ministerjum W. R. i O. P. tylko nauczycielom urlopowanym przysługiwać będzie prawo korzystania z pensji i powrotu na zajmowane dotąd stanowiska. Otóż, w razie, gdyby ministerjum w jakim poszczególnym wypadku nie uznało za możliwe urlopu udzielić, Związek jest zdania, iż należy rozwinąć w okręgu szkolnym jaknajenergiczniejszą współpracę z miejscowymi organami służby pomocniczej odpowiednio do zapotrzebowania miejscowych władz wojskowych.

Nauczyciele państwowej szkoły kupieckiej w Zgierzu zwrócili się do ministerjum W. R. i O. P. z prośbą o udzielenie urlopów dla wstąpienia do armji ochotniczej.

Równocześnie za zgodą rodziców przedstawiono lepiej zaawansowanych uczniów do prac pomocniczych.

Wezwanie lekarzy.

Sekcja lekarska łódzkiego oddziału Czerwonego Krzyża prosi wszystkich lekarzy starszych po nad 50 lat, tudzież młodszych, niepowołanych dotąd ani do wojska, ani do świadczeń wojennych o bezwarunkowe przybycie w dniu dzisiejszym (środa, 21-go) o godz. 9-ej wieczorem na posiedzenie w lokalu Stow. Techników (Andrzeja № 3).

Artyści dla armji.

Szereg artystów malarzy i rysowników zgłasza w ostatnich czasach swe usługi armji w charakterze wykonawców plakatów agitacyjno-werbunkowych, anti-bolszewickich itp. Plakaty te wydawane są nakładem władz wojskowych.

W O. G. Ł.

Staraniem Wydz. II. Sztabu D. O. Gen. Ł. 18 b. m. odbyły się wiece w Strykowie, Bratoszewicach, Głownie, Niesułkowie i Dąbrówce. Przemawiali wszędzie: prez. Rżewski, red. Wyrzykowski i ppor. Roth. Mówców przyjmowano życzliwie, zwłaszcza wojskowego, w Strykowie nawet owacyjnie.

Na wiecu w dniu 18 b. m. w Lutomiersku, przemawiali m. in. por. Kordasz, red. Fiedler, miejscowi i okoliczni mieszkańcy: Górski, Szymański, Radajewska, Jungowski. Widomym znakiem agitacji było zapisanie bezpośrednio po wiecu przeszło 250 tys. mk. na pożyczkę i 200 osób na członków Czerwonego Krzyża.

W Pabjanicach powstał lokalny Komitet Obrony Państwa. — Staraniem tego komitetu, 18 b. m. odbył się wiec przy udziale kilku tysięcy osób. Uchwalono: 1) dołożyć starań w kierunku akcji werbunkowej, 2) odwołać się do patrjotyzmu kobiet, by zastępowały mężczyzn, 3) jaknajintensywniejszą pomoc dla Państwa.

W sieradzkiem rozwinęła się akcja pomocy materjalnej. Włościanie chętnie płacą na A. O. po 10 mk. z morgi.

W Kaliskiem ukazała się odezwa wzywająca wszystkich pisarzy gminnych do powzięcia rezolucji i wstępowania do armji. Komenda drużyn harcerskich ziemi kaliskiej wydała rozkaz mobilizacyjny. Wszystkie harcerki zgłosiły się do służby Obrony Narodowej.

Na Pomorzu.

Ze wszystkich stron Pomorza nadchodzą wiadomości o żywiołowym ruchu, jaki wywołała wśród ludności odezwa obrony państwa. W niedzielę odbyły się wiece manifestacyjne w Grudziądzu i Chełmnie, na których zapadły rezolucje nawołujące do wstępowania do wojska i podpisywania pożyczki obrony państwa.

Jak się dowiadujemy, podczas manifestacji w Toruniu zapisano na pożyczkę dwa i pół miljona marek.

Warszawa.

Represje prasowe.

Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę, na zasadzie ustawy z dnia 25-go lipca 1919 roku w przedmiocie bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny odbitkę z numeru 29 tygodnika „Rozwój" z dnia 17-go lipca r. b. pod tytułem „Solidarna odpowiedzialność żydów" za podburzanie do nienawiści pomiędzy poszczególnemi grupami społeczeństwa skonfiskowano. Broszurę pod tyt. „Sprawozdanie pierwszego kongresu klasowego związków zawodowych" odbytego w dn. 14 do 16 maja 1920 roku w Warszawie, zabrano z księgarni i wydawcę internowano.

Łódź.

Sprawy finansowo-aprowizacyjne.

Dnia 14 lipca odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych narada z udziałem prezydentów miast i ławników wydziałów finansowych, poświęcona sprawom finansowym i aprowizacyjnym. Otwierając naradę p. minister spraw wewnętrznych p. Kuczewski, oświadczając, że ministerstwo w myśl ostatnich uchwał sejmu zwołało naradę celem wspólnego omówienia z przedstawicielami samorządowych wszystkich spraw, wchodzących w zakres polityki komunalnej, poczem oddał przewodnictwo prezydentowi m. Warszawy p. Drzewieckiemu, szefowi sekcji samorządowej p. Sienkiewiczowi.

Referat w sprawach aprowizacyjnych wygłosił minister Sliwiński, informując zebranych, że ministerstwo postanowiło zaostrzyć kontyngent i podnieść rację chleba. Wszelkie zakupy czynione dotychczas przez władze wojskowe, będą odtąd uskuteczniane za pośrednictwem ministerstwa aprowizacji.

Przedstawiciel Min. Skarbu dr. Gorodyński wygłosił szczegółowo opracowany referat poświęcony finansom miejskim, informując zebranych, że wobec nieustalonego systemu podatkowego i wynikających stąd trudności finansowych dla miast, ministerstwo udzieliło dotychczas pół miljarda pożyczek.

Konferencja przyczyniła się do wyjaśnienia wielu spraw tyczących się działalności samorządowej, oraz do ustalenia wytycznych na przyszłość.

Legalizowanie aktów rządowych.

Ministerstwo W. R. i O. P. na skutek pisma miejscowego urzędu stanu cywilnego w sprawie urodzeń na zasadzie wyciągów, wydanych przez Wydział Notarjalny Moskiewskiego Sowdepu, wyjaśnia, iż legalizowanie w Polsce aktów urzędowych, dokonanych w państwach, w których Polska nie posiada swych urzędowych przedstawicieli, urzędowi prawomocności aktów uwierzytelnić, nie jest obecnie możliwe.

Teatr Polski.

Dziś ostatni raz dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny Anczyca, w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

Jutro teatr dla publiczności zamknięty. W piątek premjera głośnej sztuki G. Zapolskiej p. t. „Sybir“.

Ujęcie szajki złodziejskiej.
Kradzież 115,900 mk.

Policja łódzka oddawna już zarządziła śledztwo, celem wykrycia szajki złodziejskiej, która dopuściła się kradzieży niewykończonych banknotów 1000-markowych z Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie i puściła je w obieg w Łodzi. Zarządzenie energicznego dochodzenia nastąpiło na skutek rozporządzenia władz w Warszawie.

Jakoż wczoraj policji państwowej łódzkiej udało się zdemaskować sprawcę kradzieży oraz współuczestników jego, którzy puszczali w obieg banknoty.

Aresztowanie nastąpiło niespodzianie w biurze skarbowości przy ul. Aleje Kościuszki nr. 14. Wczoraj jeden z urzędników policji zauważył jakąś kobietę, która usiłowała puścić w obieg niewykończony banknot 1000-markowy.

Zwróciwszy na to uwagę urzędników zatrzymał ją i oddał w ręce posterunkowego w celu odesłania aresztowanej do urzędu śledczego.

Zaraz w biurze skarbowości aresztowana podała fałszywe nazwisko Koci Licht i tłomaczyła się, że pieniądze dostała od matki swej, zamieszkałej w Zgierzu.

Prowadzona do urzędu śledczego kobieta ta starała się ukryć paszport, co zauważył posterunkowy i wyrwał paszport z ręki. W policji kryminalnej stwierdzono, że prawdziwe nazwisko aresztowanej jest Ida Sadarkiewicz.

Podany pierwotnie adres na Szkolnej nr. 31 okazał się również fałszywym, gdyż Sadarkiewicz nigdy tam nie mieszkała, natomiast zameldowana jest w domu przy ul. Łagiewnickiej 8.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Sadarkiewicz zeznała, że pieniądze otrzymała od Eli Jakóba Lichta, zamieszkałego przy ulicy Szkolnej 33.

Dokonana w mieszkaniu Sadarkiewicz, rewizja wykryła 78 tysięcy mk. w banknotach tysiąc markowych niewykończonych t. j. bez numerów i w arkuszach nierozciętych, oraz 25.000 mk. dobrych (już zamienionych).

Wkrótce policja aresztowała Eli Jakóba Lichta, który zeznał, iż pełniąc służbę wartowniczą, w nocy z dnia 11 na 12 lipca w głównej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie, oderwał dwie deski oddzielające od drukarni państwowej, wtargnął do wnętrza i skradł niewykończonych banknotów w arkuszach na sumę 115,000 mk.

W związku z tem policja aresztowała wspólników Sadarkiewiczowej, mianowicie brata jej, siostrę oraz Jakóba Lichta. Wszystkich osadzono w więzieniu przy ul. Milsza.

Bunt prostytutek.

W szpitalu Marji Magdaleny przy ul. Tramwajowej, znajdujące się na obserwacji prostytutki, którym niepodobały się zarządzenia lekarzy i administracji podniosły bunt. Zaczęły one krzyczeć, hałasować, wymyślać, a nawet groziły biciem. Wezwano policję, która zmusiła zbuntowane do spokoju.

Komunikaty.

Utworzył się w naszem mieście Związek Kupców branży żelaznotechnicznej i pokrewnych z siedzibą przy ul Południowej № 4. 38—1

Ze świata.

Ofiary nauki.

Tajemnicze promienie X. zabierają coraz to nową ofiarę z grona uczonych, którzy usiłują zbadać i przeniknąć istotę ich tajemnicy. Niedawno p. Vaillant, radjograf szpitala św. Ludwika w Paryżu, musiał się poddać operacji amputacji ręki, mając już dłoń obciętą dawniej, obecnie zaś, jak donosi „Echo de Paris“, los jego podzielił inny badacz groźnych promieni p. Karol Introit, szef służby radjograficznej w Salpetriére.

Przed dwoma laty obcięto mu rękę prawą, obecnie amputowano i lewe przedramię. P. Introit położył wielkie zasługi, zwłaszcza podczas wojny, w laboratorjach i szpitalach wojskowych.

Między innymi obmyślił kompas, służący do umiejscowienia pocisków w ranach czaszki; pracował też nad takiem udoskonaleniem urządzeń radjograficznych, które usunęłyby wszelkie niebezpieczeństwo dla operatorów, to też w Salpétriére żaden z jego współpracowników nie odczuł jeszcze groźnych skutków oparzeń, spowodowanych radem.

Sam jednak już oddawna zgubne wpływy emanacji radowych odczuwał. Poddawał się dwudziestu operacjom i stopniowo utracił palce prawej ręki, potem rękę samą, następnie cztery palce ręki lewej, która stała się już tylko bezkształtnym kikutem.

Wszelako uczony mógł jeszcze przy jej pomocy manewrować swoimi przyrządami i z niewysłowioną cierpliwością znosił cierpienia. Nagle nastąpiły krwotoki i w ubiegłym tygodniu musiano mu amputować przedramię.

Ale bohaterski uczony nie daje jeszcze za wygraną. Obmyślił już przyrząd, który mu pozwoli posługiwać się pozostałymi szczątkami ręki i z niecierpliwością wyczekuje chwili powrotu do swego umiłowanego laboratorjum, żeby w dalszym ciągu pracować nad badaniem środków, mogących przynieść ulgę cierpiącej ludzkości.

Giełda łódzka.

Z dnia 20 lipca 1920 r.

Ruble carskie po 500 315.—, 325, franki francuskie 14.75, dolary Stanów Ziednocz. 165.—, 167.—. Czeki na Nowy Jork 165.—, 166.—, czeki na Berlin 445.—, 450.—, czeki na Londyn — 650.—, —.—, 5 pr. Listy Zastawne m. Łodzi 199.—, 200—, 6 proc. obligacje m Łodzi 78.—.

Tendencja wyczekująca.

Giełda warszawska.

Waluty i czeki.

Notowania z dnia 20 lipca.

Waluty: ruble carskie po 100 320.—, po 500 — 340.—, 322.—; ruble dumskie po 1000 74.—. 71 —; ruble dumskie po 250 53, 56, 52, franki franc. 14.80, 15.—, 14.85; funty szterlingi 690.—; dolary St. Zjednoczon. 165.12, 167.—, 166.—; dolary kanadyjskie 135.75, 137.—.

Czeki: na Paryż 13.85, 13.92, na Szwajcarję 31.—, na Londyn 655.—, 648.—, 653.—, na Nowy Jork 165.—, 164, na Berlin 448.—, 451.—, 447.—.

Akcje: Rudzki 3200.

Nadesłane.

Grono bliskich znajomych na letnisku w Teofilowie zamiast kwiatów w dniu urodzin

p. Bronisławy Weinberżanki

składa na Żołnierza Polsk. mk. 300.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86